

decyduje pierwszy funkcjonariusz, wódz. Stąd też dysponent władzy wykonawczej w każdej chwili sam może stać się najwyższym ustawodawcą. Fraenkel wiąże Trzecią Rzeszę z tkanką społeczną, ekonomiczną i polityczną w niemieckich dziejach; widzi w niej uwięźnienie zakorzenionej w niemieckiej tradycji myśli o państwie, wywodzi ją z niemieckiej myśli antidemokratycznej, takiej np., do jakiej asumpt dawały rozważania Carla Schmitta. Wydawcy dzieła są zgodni co do tego, że pierwotna, z lat 1936–1938 pochodząca krytyczna ocena nazizmu stanowi unikalne opracowanie reżimu hitlerowskiego pierwszych pięciu lat jego rządów z pozycji naukowych (znane opracowanie Franza Neumanna *Behemoth* zostało opublikowane w 1942 r. w USA). Stwierdzają trafnie, iż *Urdoppelstaat* stanowi dowód na to, że również w warunkach totalitaryzmu można było zdobywać dane, umożliwiające prowadzenie naukowych badań w zakresie nauk prawnych i społecznych. A mimo to nikt z żyjących w Niemczech – w warunkach „wewnętrznej emigracji” uczonych się na to w latach 1933–1938 nie zdobył. Walka z reżimem narodowosocjalistycznym w latach jego triumfów stanowiła – jak wynika to z tekstów Fraenkla i komentarzy jego wydawców – towar wielce deficytowy. Już choć by ta okoliczność nakazuje witać ukazanie się pism wybitnego autora niemieckiego jako ważne wydarzenie naukowe.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

*Wokół Jedwabnego*. T. 1: *Studia*; T. 2: *Dokumenty*. Red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak. Wyd. Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2002, ss. 526, 1035.

Truizmem jest stwierdzenie, że Polacy to naród dumny ze swojej historii. W powszechnej świadomości Polaków utrwalił się jej mesjanistyczno-romantyczny paradygmat, zgodnie z którym Polska staje się „Chrystusem narodów” i choć jej dzieje przedstawiane są jako pełne tragicznych zwrotów, to ciągle jednak bohaterских, heroiczných, szlachetnych. O ile jednocześnie w świadomości społecznej istnieją jakieś ciemne czy nawet czarne karty historii, to w nie wspomina się o nich wcale lub w najlepszym przypadku wypierane są w głębokie zakamarki podświadomości. Trudno bowiem pogodzić się ze świadomością faktu, że dzieje narodu tworzą wydarzenia nie tylko wielkie ale i przerażające ogromem cierpienia zadanych innym przez nas samych. Podejmowanie problematyki bolesnej i drażliwej nie jest łatwe, co gorsza, nie wymaga jedynie przeobrażenia mentalnych a zależy od koniunktury politycznej. W latach totalitarnych rządów PRL dochodzenie do prawdy w wielu przypadkach nie było w ogóle możliwe: wolność słowa stanowiła jedynie pusty frazes komunistycznej frazeologii. W wolnej od panowania leninowskiej ideologii Polsce badania zrazu skoncentrowały się na zbrodniach komunizmu. Potrzeba niezwłocznego rozliczenia się z komunizmem była w warunkach świeżo odzyskanej podmiotowości naturalna, oczekiwana i powszechnie akceptowana. Gdy pierwszy głód w dochodzeniu do prawdy został zaspokojony, pojawiły się dyskusje w sprawach wypieranych dotąd z pamięci zbiorowej: losów Niemców czy stosunków polsko-ukraińskich w powojennej Polsce. Wiadomo też było, że nadchodzi czas na rzetelne oddanie treści stosunków Polaków i Żydów. Właśnie relacje pomiędzy Polakami a Żydami należą do szczególnie drażliwych i wywołujących emocje o nadzwyczajnej temperaturze sporu. W dyskusjach stereotyp Polaka – antysemitę i szmalcownika miesza się zwykle z heroizmem postaw „sprawiedliwych wśród narodów świata”. Do

roku 2000 jednak brakowało bodźca, który wywołałby wielką publiczną debatę sięgającą z jednej strony prawd najbardziej bolesnych i dotąd skrywanych, z drugiej pozwalającą na obalanie mitów i reinterpretowanie historii.

Bodźcem takim stała się opublikowana w maju roku 2000 książka Jana T. Grossa *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Gross opisał w niej przerażającą zagładę jednej z lokalnych wspólnot, zagładę żydowskiego miasteczka Jedwabne, stawiając tezę, iż dokonano ją polskimi rękami. Książka wywołała ogólnonarodową dyskusję o niespotykanym dotąd poziomie emocji i skali zaangażowania osób uznanych powszechnie za moralne autorytety.

Gdy temperatura dyskusji opadła, pojawił się czas na publikacje oparte na badaniach źródłowych, unikające emocji właściwych publicystyce.

*Wokół Jedwabnego* to zatem zbiór o charakterze pionierskim, podejmujący problemy niemal nieobecne w historiografii polskiej. Prace nad jego treścią trwały od początku roku 2001 i brali w nich udział pracownicy naukowcy Instytutu Pamięci Narodowej, Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu w Białymstoku. Przeprowadzono wszechstronne kwerendy w kilkunastu archiwach polskich i zagranicznych (Ludwigsburg, Fryburg, Berlin, Jerozolima, Mińsk, Grodno).

Wydawnictwo obejmuje dwa tomy: pierwszy zawiera studia, drugi zaś obejmuje 440 dokumentów stanowiących materiał pomocny w wyjaśnieniu genezy i przebiegu pogromów Żydów w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 r. W zbiorze zamieszczono źródła polskie, żydowskie, niemieckie i sowieckie, powstałe w latach 1940–1974. Są to relacje Polaków represjonowanych przez władze sowieckie, raporty wywiadowcze Polskiego Państwa Podziemnego, relacje ocalałych Żydów, raporty NKWD, sprawozdania niemieckiej policji i wojska, akta śledztw i procesów karnych w sprawie mordów w Jedwabnem i Radziłowie. Podkreślenia wymaga, że zbiór dokumentów został bardzo starannie opracowany: każdy dokument opatrzone legendą, w przypisach znalazły się wyczerpujące komentarze i wyjaśnienia merytoryczne, tak że czytelnik może odczuwać pełen komfort obcowania z tekstem.

Studia składające się na tom pierwszy ułożone zostały w strukturze oddającej dynamikę zdarzeń: od przedstawienia z pozoru statycznych jak obraz stosunków pomiędzy Polakami i Żydami przed rokiem 1941 poprzez pogromy i mordy ludności żydowskiej aż po finał – śledztwo i rozprawy przed kolejnymi instancjami sądów polskich.

Lektura *Studiów* uświadamia, że antysemityzm u Polaków w Łomżyńskim niewątpliwie zaszczerpiony został już w okresie międzywojennym. Wielomiesięczna zaś okupacja Sowieców przyczyniła się do ostatecznego załamania stosunków polsko-żydowskich na tym terenie. Sowietyzacja – przynajmniej w pierwszych miesiącach okupacji – umożliwiła bowiem Żydom swoistą emancypację; możliwość niedostępnego dotąd awansu społecznego, narodowego. W obliczu jednak jawnie depolonizacyjnej polityki stalinowskiego okupanta filozofizm Żydów, zachowania i akty jawnie prosowieckie traktowane były przez Polaków w kategoriach zdrady narodu polskiego. Nie bez znaczenia była również zawiść motywowana względami czysto ekonomicznymi. Stąd podżeganie Niemców trafiały idealnie w nastrój odwetu i chęci zemsty: mordy i pogromy Żydom odbywały się z udziałem Polaków także nie przymuszanych do brania w nich udziału. Tom *Studiów* udziela odpowiedzi na wiele pytań związanych z szeroko rozumianymi aktami przemocy na Białostocczyźnie i w Łomżyńskim. Do najistotniejszych należą problemy wymiaru socjologicznego wydarzeń (składu grup społecznych – uczestników mordów), jak i stanowiska Kościoła wobec antysemityzmu i holokaustu. Problem ostatni, odbierany w społecznej świadomości często jako szczególnie drażliwy, rysuje się – z uwagi na ograniczony jeszcze dostęp do źródeł – w barwach czarno-białych: skutecznej pomocy udzielanej Żydom i odmowy jej udzielenia. Autorzy pisali jednak swe dzieło ze świadomością przedstawiania tez w formie hipotez, wymagających dalszych badań i weryfikacji.

Gdy jednak spoglądamy na *Studia* z perspektywy profilu „Czasopisma Prawno-Historycznego” uwaga nasza koncentruje się na rozprawie Andrzeja Rzeplińskiego *Ten jest z ojczyzny mo-*

jej? *Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu* (s. 353–459).

Stanowi ona istotny przyczynek do dziejów sądownictwa PRL. Rzepliński uznany autorytet w dziedzinie praw człowieka i znany badacz kryminologii i polityki kryminalnej, ekspert IPN i doradca jego prezesa, skoncentrował swą uwagę na postępowaniu karnym 22 oskarżonych o dopuszczenie się zbrodni pomocy w akcie ludobójstwa na żydowskich mieszkańcach miasteczka Jedwabne. Analizie poddane zostały czynności procesowe podejmowane w latach 1949–1954, począwszy od zawiadomienia o popełnieniu zbrodni aż do uprawomocnienia się wyroków. Za punkt odniesienia Autor przyjął model rzetelnego procesu, standard minimalny, którego przestrzeganie „nie wymagało ani profesorskiej wiedzy, ani odwagi osobistej. Wystarczyły bardzo przeciętna wiedza zawodowa oraz zwykłe poczucie przyzwoitości i wyczucie sprawiedliwości. Tylko tyle i aż tyle” (s. 354).

Na podstawie niezwykle rzetelnej analizy stanu prawnego będącego podstawą oskarżenia, materiału dowodowego i postaw podmiotów uczestniczących w postępowaniu Autor wykazał, że żaden z wymienionych elementów modelu nie został dotrzymany. Sprawa jedwabińska należała do tych, w których funkcjonariusze totalitarnego państwa mogli „czuć zgodnie z sumieniem i bez ideologicznej nienawiści obrzydzenie wobec sprawców”. Tak się jednak nie działo. Rzepliński stawia tezę, iż przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż ofiarami byli „obcy” – Żydzi. To głównie przesądziło o ewidentnym braku zaangażowania w śledztwo funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Treść aktu oskarżenia nie stanowiła autonomicznej decyzji prokuratury. Brak podstaw źródłowych nie pozwala na jednoznaczne zidentyfikowanie ośrodka, z którego skierowano do prokuratury odpowiednie dyspozycje. Autor przypuszcza, iż rozstrzygnięcia co do jego treści musiały zapaść co najmniej na szczeblu wojewódzkim albo nawet wyjść z Kancelarii Prezydenta RP. Ciekawe czy czas zweryfikuje tę – bardzo prawdopodobną – tezę i do końca ujawni mechanizm ręcznego sterowania tym procesem. Na kanwie analizy postępowania w sprawie jedwabińskiej Autor podejmuje cenną próbą formułowania wniosków ogólnych, ważnych dla podejmowania dalszych badań nad historią sądownictwa PRL. Rzepliński tak definiuje istotę procesu stalinowskiego: „Jest to proces w sprawie politycznej, spreparowany w myśl przyjętego uprzednio przez kierowników partii komunistycznej zamysłu, mającego przynieść korzyść polityczną, polegającą z reguły na – przybranej w pozory legalności – eliminacji fizycznej lub więziennej osób kierujących opozycją antysystemową bądź wewnątrz systemową lub w nią zaangażowanych, bądź osób albo grup osób uznanych za stwarzające zagrożenie polityczne, gospodarcze, narodowościowe lub ideologiczne. Wynikiem tych działań miało być, w ostatecznym rachunku sterroryzowanie całego społeczeństwa” (s. 457). Autor jednocześnie ustala udział i zadania poszczególnych organów państwa komunistycznego w preparowaniu procesów tego typu. Definicja ta stanowić będzie niewątpliwie wskazówkę dla badaczy wymiaru sprawiedliwości PRL. Kierując się tą dyrektywą autor ustalił że procesy jedwabińskie charakteru stalinowskich nie miały. Były do nich podobne, zaś ich istotą był fakt zawiązania spisku, „zmony ubecko-prokuratorsko-sędziowskiej” (s. 459).

Dwutomowe wydawnictwo *Wokół Jedwabnego* jest pozycją niezwykle cenną. Ukazuje nową, nieznaną dotąd powszechnie prawdę o historii Polski. Stara się wyjaśnić mechanizmy postaw ludzkich, które z istotą człowieczeństwa nie mają niczego wspólnego. Ciekawe, czy zainspiruje ono dalsze badania i czy prezentowane studia i dokumenty wystarczająco czynią załość historycznej prawdzie.

Zwraca uwagę nadzwyczaj staranna, uzupełniona zdjęciami, edycja prezentowanego dzieła. Surowa w formie szata graficzna, wyklejka stanowiąca zdjęcie jedwabińskiego bruku, znakomicie komponuje się z treścią publikacji.

Pojawia się jednocześnie refleksja jeszcze innej natury. *Wokół Jedwabnego* jest publikacją wydaną dzięki pracy i wydatnej pomocy Instytutu Pamięci Narodowej. Trudno sobie wyobrazić, by prezentowany zbiór powstał bez jego udziału. Ujawnia fakt, iż ponawiana co jakiś czas przez polityków dyskusja nad ograniczaniem zakresu działania IPN, cięcia budżetu itp. nie ma sensu: IPN jest elementem niezbędnym w procesie dochodzenia i ujawniania prawdy.

JERZY W. OCHMAŃSKI (Poznań)

Walburga Glatz, *Die Entwicklung des polnischen Zivilrechts. Darstellung und Bewertung unter dem Aspekt wirtschaftlichen Wandels* (= Quellen zur Rechtsvergleichung aus dem Osteuropa-Institut der Freien Universität Berlin, Band 56), Verlag Arno Spitz GmbH, Berlin 2001, ss. 283.

Podjęty przez Walburgę Glatz temat rozwoju polskiego prawa cywilnego w okresie po II wojnie światowej zasługuje w pełni na aprobatę. Polska bowiem w porównaniu z innymi państwami bloku radzieckiego, wobec silnego oporu katolickiego społeczeństwa, uległa w mniejszym stopniu sowietyzacji i jako pierwsza doczekała się niekomunistycznego rządu. Najwcześniej zatem w Polsce został rozpoczęty proces odejścia od systemu gospodarki socjalistycznej na rzecz mechanizmów gospodarki rynkowej. Szybkość tego procesu zależała w dużej mierze od zmian w dziedzinie prawa cywilnego. Przejście do gospodarki rynkowej odbyło się w drodze częściowej nowelizacji kodeksu cywilnego z roku 1964, gdyż nie zachodziła konieczność zreformowania całego systemu prawa cywilnego.

Było to możliwe dzięki temu, że przepisy obowiązującego kodeksu z czasów demokracji ludowej skonstruowane zostały w dwóch niejako płaszczyznach. Jedną stanowiły instytucje prawne typowe dla ustroju socjalistycznego, wzorowane na prawie radzieckim, ale jednocześnie uwzględniające specyfikę polskich stosunków społecznych (np. istnienie prywatnej własności gruntów). Drugą wypełniały klasyczne konstrukcje prawne, związane z zachodnią kulturą prawną. Powrót więc do systemu prawa kapitalistycznego i demokratycznego mógł nastąpić poprzez likwidację przepisów o charakterze ideologicznym i wprowadzenie instytucji prawnych właściwych gospodarce wolnorynkowej. Uzupełnienie stanu prawnego w dużym stopniu polegało zatem na nawiązaniu do dorobku polskiej cywilistyki z okresu międzywojennego i lat powojennych.

Szczególne rolę przypadła polskiemu kodeksowi zobowiązań z 1933 r., którego system zawążył najpierw na rozwiązaniach kodeksu cywilnego z 1964 r., a obecnie niektóre instytucje przedwojennego prawa zobowiązań znalazły się w nim w wyniku działań nowelizacyjnych (np. przekaz). Książka Walburgi Glatz bez wątpienia pokazuje tę ciągłość polskiej myśli cywilistycznej i podkreśla narodowy, autonomiczny aspekt przeprowadzonych w ostatnich latach prac nad nowelizacją kodeksu cywilnego. Niemniej jednak w recenzowanej monografii nazbyt skrótowo potraktowane zostały prace Komisji Kodyfikacyjnej z lat 1919–1939 nad prawem cywilnym. Autorka wprawdzie wspomina o dorobku Komisji Kodyfikacyjnej w dziedzinie unifikacji prawa w Polsce międzywojennej, ale czyni to marginalnie. Za usprawiedliwienie służyć może jedynie to, że dopiero ostatnio ukazały się szczegółowe opracowania poświęcone pracom kody-